

11-ty dzień

31/2

1203

(Po przerwie)

Przew.: Wznawiam rozprawę. Proszę wywołać świadka
Langbein. *Langbein*

(Świadek Langbein Hermann, lat 34, urzędnik, niezona-
naty, bezwyznaniowy.)

Przew.: (Do tłumacza) Proszę przypomnieć świadkowi
o obowiązku prawdomówności, ze względu na skutki fałszywe-
go zeznania.

Co do trybu przesłuchania świadka?

Prok.: Zwalniam od przysięgi.

Auw.: Zwalniamy od przysięgi.

Przew.: [Świadek będzie zeznawał bez przysięgi.]

Proszę niech świadek powie w jakich okolicznościach znalazł
się w Oświęcimiu i co może powiedzieć o Oświęcimiu?

Swd.: W sierpniu 1942 dostałem się z Dachau do
Oświęcimia na tzw. transport karny.

Przew.: Jak się dostał do Dachau?

Swd.: Byłem jako bojowiec hiszpański we francuskim
obozie koncentracyjnym.

W Oświęcimiu pracowałem jako pisarz w SS-mańskim
rewirze u lekarza ^{rewirze} ~~tego~~ ~~nie~~ ~~pracowałem~~. Od samego początku
pracowałem w grupie bojowników Oświęcimia i otrzymałem
od tej grupy bojowników polecenie, by kierować przede wszy-
stkim pracą wśród SS-mańców. Dzięki temu ~~xxx~~ miałem duże in-
formacje dotyczących SS-mańców i chciałbym mówić o pewnych
liczbach, które ustaliliśmy na podstawie pewnych dokumentów
w kwietniu 1944, i które to dokumenty drogą nielegalną

11-ty dzień

31/3

1204⁸⁵

wysłałiśmy do Wiednia, i które chciałbym tu podać. To są cyfry dotyczące śmiertelności w obozie Oswięcim, wyrażone w procentach do pogłowia całego obozu.

W roku 1942 w pierwszych 3 miesiącach - 13,6% całkowitej liczby zmarło albo zostało zniszczonych.

W następnych 2 miesiącach - 14,6%.

W trzecim kwartale - 20,5%.

W czwartym kwartale 1942 r. - 20,4%.

Śmiertelność doszła do punktu kulminacyjnego w lutym 1943 i wyrażała się liczbą 25,5% całkowitego stanu obozu.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

MN/WO.

11-ty dzień rozpraw.

52/1.

1205

Te liczby pochodzą z dokumentu, który to dokument został napisany przez Józefa Cyrankiewicza i przeze mnie osobiście - wspólnie.

Chciałbym przede wszystkim mówić o tym, jak dalece ^{osobiście} chodzi tutaj ~~szablon~~ wina oskarżonego Hoessa. W każdym ~~ry~~ procesie, w którym zasiadają jako oskarżeni SS-mani, zawsze słychać tę wymówkę, że oni działali tylko z rozkazu. Myśmy w obozie bardzo wnikliwie zajmowali się tym zagadnieniem, czy wszystko bez wyjątku jest zarządzane przez Berlin, czy też dowódcy SS-owi, a przede wszystkim komendant obozu Hoess działa na własną rękę.

Było rzeczą jasną, że obóz w Oświęcimiu ^{rozkazem} ~~z Berlina~~ był ^{ponieważ przez Berlin} prowadzony jako obóz zniszczenia, ale pomimo to kompetencje komendanta obozu były bardzo wielkie. Chciałbym to wykazać na pewnym przykładzie.

Z początkiem listopada 1943 r. i Hoess i jego uległy kierownik wydziału politycznego Grabner zostali z Oświęcimia odwołani. Według relacji lekarza obozowego przyczyną tego odwołania było, że tak Hoess jak i Grabner nie tylko że za dużo mordowali, ale też że dopuścili do niekąd w tym mordowaniu, tak że w rezultacie zabrakło w Berlinie danych, odnoszących się do kilku tysięcy w ten sposób uśmierconych.

Kiedy później w miejsce Hoessa komendantem obozu Oświęcimskiego został Liebehönschel, okazało się zupełnie wyraźnie, jakie kompetencje spoczywają w ręku takiego komendanta obozu. Kiedy przybył Liebehönschel, blok 11, który był prowadzony jako t.z. bunkier, został opróżniony. Wszystkie zbrodnie doko-

11-ty dzień rozpraw.

32/2.

MN/WO.

1206

więc
nane na bloku 11, idą na konto komendanta oświęcimskiego Hoessa.

Kiedy Liebehönschel został komendantem Oświęcimia, wszyscy szpicle wydziału politycznego pewnym transportem zostali wysłani do obozu Flossenbürg. Wszystkie zbrodnie, które zostały dokonane przez szpiclów wydziału politycznego, idą więc na rachunek oskarżonego Hoessa.

Kiedy Liebehönschel został komendantem Oświęcimia, ograniczył on ilość zagazowywań, podczas kiedy dawniej naczelny lekarz obozu miewał często ostre dyskusje z Hoessem, któremu nigdy nie było dość zagazowanych.

Jest mi wiadomo, że pewien odcinek obozu w Brzezinkach, który nie miał ani wody, ani ustępów, był określony przez lekarza naczelnego obozu jako miejsce, którego nie można zaludniać więźniami, a pomimo to Hoess domagał się, żeby na tym odcinku umieszczano więźniów i później umieszczono tam t.zw. obóz rodzinny.

Na jesieni 1943 r. Hoessa przeniesiono do Berlina, ale na wiosnę 1944 r. znowu pojawił się on w Oświęcimiu, a ten naczelny lekarz obozowy doniósł mi, że Hoess starał się wszelkimi siłami w Berlinie, żeby dostać się z powrotem do obozu Oświęcimskiego, żeby tam móc przeprowadzać gazowania, prawdopodobnie dlatego, żeby w Oświęcimiu można było bardzo wiele rzeczy "organizować", czyli po prostu kraść.

Poza tym jest mi rzeczą wiadomą, że kiedy powierzono na wiosnę 1944 r. Hoessowi likwidację Żydów węgierskich, robił on wszystko co mógł, żeby tę likwidację przeprowadzić w rozmiarach możliwie jak największych. Kiedy w przebiegu tych masowych zatrzymań i zagazowywań, nie dysponowano już

4207

gazem cyklonem B w dostatecznych ilościach, Hoess wydał rozkaz, żeby odtąd zagazowywano mniejszą ilością tego gazu, na skutek czego niektórzy tracili tylko przytomność po zagazowaniu i żyjący dostawali się do krematorium. Poza tym wiem, że Hoess z powodu braku gazu zarządził, by układano w stosy obok krematoriów i żeby tam spalano dzieci żywe, to znaczy bez uprzedniego zagazowania. On rozkazał, by spośród więźniów tworzono specjalne komanda, które te dzieci, a między innymi i własne dzieci musiały wrzucać do płomieni.

Biuro Udostępniania Dokumentów
i Archiwizacji

JL/SW
12/10

To wszystko działo się całkowicie z inicjatywy pskarżonego Hoessa.

Pozatem wiem, że kiedy ostatecznie ze strony Arbeitseinsatzu wyszło zarządzenie, by również wśród transportów żydowskich wybierać mężczyzn zdolnych do pracy i przekazywać ich do pracy, Hoess się temu rozkazowi przeciwstawiał i sabotował go o tyle, że o ile wybrano silnych mężczyzn i kobiety, w takich warunkach zamykał ich w obozie, że oni po kilku tygodniach nie byli zdolni do pracy i zostawali wtedy zagazowani. On sabotował odtransportowywanie tych więźniów do innych obozów wspólnie z Hauptscharführerem ^{Auererem} Auererem, który był tego samego zdania co i on.

Sądzę, że tu w tym procesie w obozie oświęcimskim, nie tylko sam Hoess siedzi na ławie oskarżonych. On ~~był~~ jest wiernym psem faszyzmu, ale tu na ławie oskarżonych siedzi faszyzm jako taki, który takim zbrodniaczom kryminalnym dawał taką moc, że mogli w ten sposób dokonywać strasznych zbrodni.

Chciałbym również powiedzieć, że Oświęcim był nie tylko oznaką najgorszych zbrodni faszyzmu niemieckiego, lecz również oznaką odnoszącą się do walki antyfaszystowskiej. W Oświęcimiu bez różnicy narodowości i poglądów politycznych wszyscy antyfaszyści wszystkich krajów znaleźli się w jednym obozie i prowadzili walkę przeciw faszyzmowi w samej paszczy faszyzmu.

Była tam przede wszystkim grupa polska, kierowana przez obecnego premiera polskiego Józefa Cyrankiewicza, była grupa rosyjska pod przewodnictwem pewnego oficera rosyjskiego, prowadząca walkę niesłychanie odważną, były grupy czeska

i francuska, które współpracowały w przykładowej solidarności. Grupa czeska była pod przewodnictwem niejakiego pana Stala, odpowiedzialną kierowniczkę grupy francuskiej była niewiasta, która również została uśmiercona w obozie oświęcimskim. My

My Austriacy, którzy byliśmy świadkami, pod względem politycznym, staraliśmy się również w Oświęcimiu wykazać, że nie czujemy się Niemcami i zwalczamy Niemcy tak samo, jak wszyscy, którzy zwalczają faszyzm.

To wszystko. zeznań

Przewodn.: Czy oskarżony wobec świadka chce dać wyjaśnienia.

Osk.: Tak jest.

Po pierwsze już tu dość jasno przedstawiłem, z jakiego powodu zostałem odwołany z Oświęcimia. Rzekome nieporządki, które zachodziły w obozie oświęcimskim, ~~to~~^{co} do tych dowodów uśmiercania wielu tysięcy więźniów oświęcimskich - to już zostało wyjaśnione z okazji procesu wytoczonego Grabnerowi prowadzonego przez władze SS. Gdyby mnie wtedy choćby w najmniejszym stopniu można było udowodnić, że przekroczyłem, albo zaniedbałem swoje obowiązki służbowe, to napewno postawiono by mnie od razu przed sądem SS.

Po drugie dyskusji z naczelnym lekarzem obozu nie miałem wogóle nigdy.

Po trzecie odcinek obozu, który musiał być zajęty dla transportu z Tereźina, musiał być zajęty dla tego, że nie dysponowaliśmy żadnym innym miejscem na ten cel. Często się zdarzało tak, że już podstawiono transport na bocznice, który to transport musiano umieszczać w baraku, w którym nie było nawet dachu. Wszelkie moje przedstawienia bywały odrzucane. Mówiono mi, że te transporty trzeba w każdym wypadku przyjmować, a o ile nie mieliśmy baraków, powinniśmy je ^{byli} umieszczać

pod gołym niebem.

Również nic mi nie wiadomo o tym, że starałem się wszelkimi siłami powrócić (że pchałem się z powrotem) do Oświęcimia.

Ponieważ rzekomo brak było gazu, wydałem rozkaz, żeby używano mniejszej ilości gazu. Podczas śledztwa przedłożono mi dowody, które stwierdzają, że niejednokrotnie wysyłałem ciężarówki do Dessau, by sprowadzać odpowiednie ilości gazu, ponieważ nie można było polegać na transportach kolejowych. Gazu więc były dostateczne ilości.

Twierdzenie, jakoby ja wydał rozkaz kiedykolwiek, by dzieci palono żywcem, jest zupełnie niemożliwym. To nie miało wogóle miejsca.

Co do kwestii ludzi zdolnych do pracy, ⁱ ~~właśnie~~ Mauera, którego tu wymienił świadek, ~~a~~ który rzekomo uniemożliwił wykonanie moich własnych rozkazów, ponieważ potrzebował jaknajwiększych ilości ludzi zdolnych do pracy, to tu zachodzi pewna sprzeczność, że z jednej strony lekarz urzędu Rzeszy, powodowany przez Himmlera, żądał, żeby każdy człowiek zdolny do pracy, nawet więzień był kierowany do pracy i żeby po kilku tygodniach, jeżeli mógł być ~~x~~zdolny do pracy, był do tej pracy użyty, to ~~właśnie~~

11/21

34/1.

Mauer sam ~~kanx~~ kilkakrotnie był w Oświęcimiu, względnie wysyłał osobiście pełnomocników do Oświęcimia, by samemu się przyjrzeć tej selekcji. Kilkakrotnie doszło do zażaleń spowodowanych przez Mauera, które szły przez Pohla do Himmlera w których podkreślał, że lekarze zamakali ludzi zdolnych do pracy wyciągali, że ludzie zdolni do pracy wybrani, którzy nadal przebywali w Oświęcimiu dzięki okropnym warunkom życia stawali się znów niezdolnymi do pracy. To polegało na tym, że obozy zbrojeniowe, do których się dostawali lub mieli się dostać nie ~~nie~~ były jeszcze ukończone albo były zbudowane w tak kiepski sposób, że co do swej prymitywności przewyższały jeszcze Oświęcim. Tyle miałyby co do tego do powiedzenia.

Przew. Świadek ^(*) zeznał, że oskarżony wykazywał szczególną inicjatywę w gazowaniu i wymordowaniu.

Osk. Höss. Tak jest. Mnie Himmler podczas ^{swych} ~~zwał~~ wizyty, a zwłaszcza podczas drugiej swej wizyty, a poza tem Müller i Eichman dawali pod tym względem rozkazy i czynili mnie odpowiedzialnym za to, że ja muszę zrobić wszystko co jest możliwe by transporty przysyłane przez Eichmana niszczyć. Za każde opóźnienie byłbym odpowiedzialnym.

Przew. Jak oskarżony sobie tłumaczy część zeznania świadka, bowiem tutaj padło tego rodzaju zeznanie, że Liebehenschel zmienił zarządzenia Hössa.

Osk. Höss! Liebehenschel uczynił to w pierwszych tygodniach. Ja to już konkretnie przedstawiłem, a tak samą całą tą sprawę z systemem szpiclów, że to wszystko trzeba było znów wprowadzić w życie i że to jego zachowanie doprowadziło do odwołania go.

Przew. Czy świadek obstaje przy swoich zeznaniach?

Sw. Langbein: Ja nie tylko obstaję, ~~prxy~~ ale mogę je uzupełnić.

Oskarżony podał tutaj, że nigdy nie miał scysji z naczelnym

(*) chodzi o świadka Romanaka, który został rewidowany u M. ...

Biuro Udostępniania i Archiwizacji

12/12

lekarzem obozu, ja sam pewnego razu czytałem protokół napisany z pamięci przez tego lekarza naczelnego obozu, w którym ten podaje, że on po bardzo burzliwej dyskusji z Grabnerem, któryx mu zarzucił, że nie uważa jego zachowania za zachowanie godne SS-mana, że po tym naczelnny lekarz udał się do komendanta Hössa i komendant powiedział mu, że nie wolno mu z tego robić żadnej sprawy, gdyż to byłoby połączone z kiepskimi dla niego skutkami. Chodziło wtedy o tę sprawę, że lekarz obozowy Entres bezustannie podpisywał meldunki śmierci z podawaniem przyczyn naturalnych przy więźniach którzy byli mordowani na bloku 11. Naczelnny lekarz wydał rozkaz, żeby takich zaświadczeń śmierci nie podpisywano i na tej podstawie doszło do owej dyskusji u Grabnera i u Hössa. Poza tym lekarz naczelnny podał mi, że z okazji jednej z konferencji dowódców, która się odbyła u Hössa, Höss wsiadł na naczelnego lekarza gdy tenże powiedział kilka słów odnośnie wielkiej ilości zagazowań. Höss oświadczył, że zagazowywanie jest jego osobistą sprawą. Poza tym oskarżony tutaj podał, że rzekomo nie ma świadków, którzy by widzieli osobiście, że oskarżony kazał palić dzieci żywcem. Może ma rację, gdyż on kazał wszystkich tych, którzy to widzieli uśmiercić.

Oskarżony poza tym podał tutaj, że z Berlina wywierano na niego nacisk i że musiał w tym tempie przeprowadzać te zagazowania. Chciałbym się zapytać oskarżonego dlaczego nie poszedł drogą Liebenhenschla, który tylko został przeniesiony z Oświęcimia ponieważ nie zagazowywał w tych rozmiarach co Höss.

Przew.: Czy świadek chce uale, zeznawać?

Sw. Langbein: Tak.

= 11-ty dzień rozprawy

36/1.

MN/WO.

1215

Swd. Langbein Chciałbym również złożyć zeznanie odnoszące się do Grabnera, na którego się teraz powołują ^e ~~byli~~ były komendant Hoess. Grabnera zaaresztowano w Wiedniu, Mnie skonfrontowano z nim w Wiedniu, a zasadniczym punktem jego zeznań był następujący: Gdyby nie było tam Hoessa, wszystko byłoby się inaczej działo. Powiedział dosłownie: „Hoess był diabłem”. Poza tym powiedział oskarżony Hoess, że w bunkrze na bloku 11 byli tylko tacy więźniowie, którzy przybywali do Oświęcimia z zewnątrz, a mianowicie z polecenia Gestapo w Katowicach. Rzeczywiście na pierwszym piętrze tego bloku znajdowali się tacy więźniowie, natomiast w piwnicy, we właściwym bunkrze znajdowali się więźniowie obozowi. Ja sam osobiście przeszło 2 miesiące siedziałem w tym bunkrze na bloku 11 i stale byłem tylko razem z więźniami obozowymi w tej oto celi, tam zdarzyło się sześć razy, że przybyła komisja, która zawsze wybierała ludzi celem rozstrzelania. Przy tych komisjach zawsze był obecny Obersturmführer Grabner, który aresztowany w Wiedniu zeznał, że każdorazowo komisja ta z polecenia Hoessa i z jego wiedzą ten bunkier odwiedzała i tam dokonywała selekcji.

Adw. Ostaszewski: Dziękuję, nie mam więcej pytań do oskarżonego. Będę miał pytania do świadka.

Przew.: Proszę.

Adw. Ostaszewski: Ponieważ zeznania świadka ~~xxx~~ są dość rewelacyjne przy końcu tego procesu, dlatego zadam mu pytania, na które proszę o szczerą odpowiedź. Świadek praco-

11-ty dzień rozpraw.

36/3.

MN/WO.

12/17

wał blisko z naszym Premierem Cyrankiewiczem w ruchu oporu?

Śwd.: Tak jest.

Adw. Ostaszewski: Jak świadek wytłumaczy, że Premier Cyrankiewicz, który wczoraj tutaj zeznawał, jest innego zdania co do zachowania się Hoessa i nie jemu przypisuje winę zmiany warunków, kiedy go zastąpił Liebehänschel. A mia-
nowicie Premier Cyrankiewicz uzasadniał zmianę stosunków pracą ruchu oporu na terenie zagranicznym i zmianą sytuacji na froncie, natomiast Hoess - jego zdaniem - był tylko nume-
rem i gdyby na jego miejscu był ktoś inny, byłoby to samo.

Śwd.: To się zgadza, że powodem zmiany na stanowisku komendanta była przede wszystkim zmiana sytuacji na frontach, a także było to skutkiem działalności ruchu oporu.

Adw. Ostaszewski: Czyli świadek stwierdza, że przyby-
cie Liebehänschla zmieniło stosunki w obozie i taka sama zmia-
na byłaby, gdyby był pozostał Hoess?

Śwd.: Nie, ja tak nie sędzę. Mam wrażenie, że ta sprawa
inaczej się przedstawia i tak myśmy tę sprawę w obozie sobie
wyobrażali: ~~Eximianjxixixixix~~ zmiana zaszła z jednej strony
z powodu ~~niex~~ bezustannych klęsk panoszonych przez Niemców,
z drugiej strony jednakże dzięki naszej pracy. Na podstawie na-
szych danych sporządzano ulotki w Oświęcimiu i Katowicach, a
w radzie londyńskiej odczytano listę SS-führerów oświęcimskich
i ogłoszono wydatki na nich wyroki śmierci. Na podstawie tej
zmiany sytuacji dowództwo SS-owe w Berlinie musiało zrezygno-
wać na czas przemijający ze swojego najkrwawszego psa Hoessa
i zamieniło go na innego, który nie był może tak krwawy i

11-ty dzień rozpraw.

MN/wo.

36/4.

1218

dlatego w danym momencie był dla nich lepszy, zważywszy nową
sytuację.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

11-ty dzień rozpraw

37/1

1219 JL/SW

Najwyraźniejszym dowodem, że Hoess nie byłby przeprowadził zmiany kursu, jest to, że kiedy znów na wiosnę i latem 1944 przybył do Oświęcimia, z największą gorliwością przyspieszył gazowanie, czego nie wymagały żadne przepisy.

Adw. Ostaszewski: To się też nie zgadza, dlatego że, jak świadkowie ustalili, od 1942 r. kurs w Oświęcimiu złagodniał. Czyli ~~wtedy~~ było tak i wtedy, kiedy Hoess był w Oświęcimiu z powrotem. złagodniał

Swiadek: Tylko do pewnego stopnia, ale jeżeli chodzi o egzekucje na bloku 11, to te wstrzymano dopiero z chwilą, kiedy zniknęli i Hoess i Grabner. Zaś ~~z~~ gazowania z posród więźniów już znajdujących się w obozie zostały znacznie i namacalnie zmniejszone z chwilą, kiedy zniknęli i Hoess i Grabner. Kiedy Hoess na wiosnę i latem 1943 r. znów ~~znajdował~~ ^{znalazł} się w Oświęcimiu, przybył on z wyraźnym rozkazem przeprowadzenia gazowań. Komendantem zaś obozu w owym czasie był Sturmführer Bär. Gunkel

Adw. Ostaszewski: Następne pytanie. Swiadek składając swoje zeznania przed sądem, opiera swoje zeznania raczej na przesłankach rozumowych względnie na przesłankach uczuciowych, a nie na podstawie dokumentów.

Sw.: Na przesłankę ^{ch} rozumową i ^{ch} uczuciową ^{oparta} była grupa bojowa w Oświęcimiu, która również w Oświęcimiu nie była pozbawiona uczuć, ale mogę także przedłożyć dokumenty.

Mam tu przed sobą odpis pisma, które ta grupa bojowa wysłała w lecie 1944 r. W tym piśmie jest również mowa o Hoessie. Muszę najpierw odszukać ten ustęp.

(Po chwili.)

11-ty dzień rozpraw

37/2

122 JL/SW

Adw. Ostaszewski: Panie Prezesie, może ze względu na to, że świadkowi trudno odszukać odnośne ustępy, zadałbym kilka pytań, a może świadek, jeśli znajdzie, jutro przedstawi sądowi te dokumenty, jeśli Pan Prezes tak zarządzi.

Przewodn.: Ponieważ to dotyczy ~~grupy~~ pisma, które wysłała grupa oporu w Oświęcimiu, może świadek z pamięci przytoczy treść tego pisma, nie odszukując go.

Świadek: Tak, mogę to zacytować z pamięci. W tym piśmie po opisie stosunków panujących w Oświęcimiu, powiedziane było że złym duchem obozu był Hoess.

Adw. Ostaszewski: Świadek mówił o Grabnerze, który określił Hoessa, jako diabła. Grabner, jak wynika z procesu, był gestapowcem. Jakie miano dałby świadek Grabnerowi.

Świadek: Diabeł.

Adw. Ostaszewski: Czyli zdaniem świadka, jeden na drugiego mówił to samo.

Św.: Tak jest.

Adw. Ostaszewski: Czy Grabner był osobą wiarogodną dla świadka?

Św.: Nie.

Adw. Ostaszewski: Czy to co mówił Grabner mogło nie być :
Tak?

Św.: To co mówił Grabner jest tak samo wiarogodnym jak to co zeznaje Hoess.

Adw. Ostaszewski: Ale proces opiera się nie na zeznaniach Hoessa, ale na zeznaniach świadków i na dokumentach. Dlatego też proszę odpowiedzieć mi jeszcze na jedno pytanie.

11-ty dzień rozpraw

JL/SW 102

37/3

Swiadek mówił, że obóz w Oświęcimiu był założony na skutek nalegań Hoessa właśnie w tym miejscu.

Sw.: Przepraszam, o obozie w Oświęcimiu tego nie powiedziałem.

Adw. Ostaszewski: Swiadek mówił coś o wodzie?

Sw.: To chodziło o pewien odcinek obozu, który został potem zajęty jako część obozu.

Adw. Ostaszewski: Na terenie Oświęcimia wszędzie była ta sama woda.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

38/1.

Sw. Langbein: Nie. W Birkenau było wiele odcinków, gdzie znoszono budowle. Jeżeli sobie to przypominam, to chodziło o odcinek B - B2. Tam nie było jeszcze ustępów ani żadnej możliwości założenia studni i z tego względu naczelny lekarz obozu określił, że tego odcinka narazie zajmować nie należy, lekarz obozowy ~~zaproponował~~ zażądał by najpierw stworzono te urządzenia, ale Höss się temu przeciwstawił.

Adw. Ostaszewski: Opinia o lekarzu naczelnym wyrażona przez świadków, jako lekarzu niemieckim była niewątpliwie bardzo nie przychylna. Czy jego oświadczenia mogą również wpłynąć na pogrążenie Hössa, jako jednego ze zbrodniarzy z Oświęcimia, i to najpoważniejszego?

Sw. Byłoby rzeczą możliwą, ale ja napisałem kilka listów, które mi dyktował lekarz naczelny i które miały taką treść, i które szły do jego urzędu przekożonego do Berlina.

Adw. Ostaszewski: Ja dziękuję świadkowi i jeżeli go tak długo pytałem, to nie dlatego, żeby mu zrobić przykrość, ale żeby wyświetlić prawdę materialną.

Jeszcze krótkie pytanie chce zadać świadkowi oskarżony.

Osł. Höss: Tutaj różni świadkowie ze znali, że na podstawie meldunków, skierowanych przez ruch oporu istniejący w obozie w kierunku zagranicy zostało spowodowane moje przeniesienie, moje złożenie z urzędu. Jakże w takim razie jest rzeczą możliwą, że dostałem się do urzędu naczelnego i że później znów mimo, że był taki skutek dostałem się do Oświęcimia z powrotem by tam przeprowadzać zagazowanie?

11-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

104

1223

38/2.

Sw. Langbein: Na to bardzo łatwo można odpowiedzieć, gdyż całe SS było jedną bandą morderców i zbrodniarzy i nie miało nic przeciwko Hössowi dlatego, że mordował tylko dlatego, że w tym momencie był w Oświęcimiu nie pożądanym.

Przew. Więcej pytań nie ma.

Świadek jest wolny.

Zarządzam przerwę do poniedziałku do godz. 9-tej rano.

Koniec posiedzenia o godz. 19-tej.

J. Kupferowicz
B. Renczyński

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów